



MARIA NOWAKOWSKA

Dnia 27 sierpnia 1947 r. w Krakowie, p.o. sędziego, asesor sądowy Franciszek Wesely, delegowany do pracy w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie, na pisemny wniosek pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. (L.dz. Prok. NTN 719/47), przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr 51, poz. 293), w związku z art. 254, 106, 107 i 115 kpk, niżej wymienioną osobę w charakterze świadka, która zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Maria Nowakowska
Data urodzenia	4 kwietnia 1921 r.
Imiona rodziców	Feliks [Żeliński] i Maria z d. Komorowska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Stan cywilny	zamężna
Miejsce zamieszkania	Kraków, ul. Krowoderska 29
Karalność	niekarana

27 kwietnia 1942 r. zostałam przywieziona do Oświęcimia jako więźniarka polityczna z więzienia Montelupich w Krakowie. Był to pierwszy transport więźniarek-Polek, gdyż dotychczas więźniarki wysyłano do obozu w Ravensbrück. Otrzymałam numer obozowy 6829. Początkowo zostałam przydzielona do różnych prac w obozie, a następnie od czerwca do września 1942 r. byłam w *Arbeitskommando* w Budach, gdzie byłam zatrudniona przy robotach rolnych. We wrześniu 1942 r. przeniesiono mnie do obozu kobiecego w Brzezince i tam pracowałam najpierw w *Entwesungskammer*, która znajdowała się na polu A obozu kobiecego. Pracowałam tam przy sortowaniu i czyszczeniu bielizny przesłanej z Oświęcimia po zagazowanych Żydach. Kierownikiem *Entwesungskammer* był SS-Scharführer Effinger.

Następnie w listopadzie 1942 r., jako chora na reumatyzm stawów, dostałam się na rewir, a po wyleczeniu się po dwóch tygodniach zostałam na rewirze pielęgniarką. Rewir dla kobiet składał się z ok. 15 baraków, w których przebywało, zależnie od okresu nasilenia, od 300 do 1000 chorych w każdym. Funkcje lekarskie w rewirze pełnili lekarze-więźniowie, a tylko od czasu do czasu przyjeżdżali lekarze niemieccy, którymi kolejno byli: Kitt, Rohde, Thilo, Mengele, Klein i na koniec znowu Kitt.

Lekarz niemiecki przyjeżdżał z reguły jedynie na selekcje. Odbываły się one w ten sposób, że lekarz niemiecki przechodził kolejno obok łóżek chorych i każda więźniarka musiała wstać. Jeżeli nie wstała, to bez względu na to, z jakiego powodu, np. dlatego tylko, że miała odparzone nogi, zostawała przeznaczona do zagazowania i jej numer zapisywał lekarz- więzień. Następnie więźniarki te bez względu na stan, w jakim się znajdowały, były przenoszone, względnie zawleczone przez pielęgniarki do bloku nr 25, gdzie przebywały czasem przez tydzień, aż uzbierała się odpowiednia ich liczba, po czym przewożono je autami do komór gazowych.

Bezpośrednio przy wstrzykiwaniu fenolu nie byłam obecna, ale zastrzykiwanie fenolu było na porządku dziennym. Odbываło się ono na polecenie lekarza niemieckiego i wykonywał je przeważnie pewien SS-*Rottenführer* SDG [*Sanitätsdienstgrade*], którego nazwiska nie pamiętam. Słyszałam nawet przez ściankę, dzielącą mnie od ambulansu, krzyk kobiety więźniarki: „Niech mnie pan nie zabija, mam męża i dzieci”. Z tego co mi wiadomo, rewir nie był kontrolowany przez żadnego innego lekarza niemieckiego, prócz tych, których wyżej wymieniłam. W szczególności nie znam podejrzanych – lekarzy Kremera i Müncha. Nic mi nie wiadomo o tym, by byli oni obecni na rewirze.

Ewakuacja rewiru w 1945 r. wyglądała w ten sposób, że więźniarki grupowano po 500 i pieszo transportowano w kierunku Pszczyny. Wszystkich jednak nie zdążono wytransportować i w czasie, gdy już wszyscy Niemcy uciekli, pozostało jeszcze ok. 1500 chorych więźniarek, w tej liczbie przeważnie te, które nie nadawały się do transportu.

Jeśli chodzi o załogę SS, to ani z nazwiska, ani z fotografii wywieszanej na krakowskim Rynku nie mogę sobie przypomnieć, abym osoby te spotkała na terenie obozu. Znam jedynie Marię Mandl – *Oberaufseherin*, oraz Emilię Macha, ale z nimi nie miałam nic do czynienia, ponieważ nie miały one prawa wstępu na teren rewiru. Z tego nawet powodu Maria Mandl toczyła – jak mi wiadomo – spór z lekarzem niemieckim Rohdem oraz innymi lekarzami niemieckimi.



Dlatego też, gdy któraś z pielęgniarek znalazła się na terenie obozu poza rewirem, spotykały ją ze strony aufseherek szczególne szykany. W ten sposób aufseherki odbijały sobie to, że nie mogły wykonywać swej władzy na terenie rewiru.

Na tym protokół zakończono i odczytano.